KABAŁA ŻYWA

WIELKA KSIĘGA KABAŁY

Dzieje żywej mistyki. Od starożytnych wizji Boskiego Tronu po współczesne poszukiwania Nieskończonego

TOM I

NARODZINY ŚWIATŁA

MARTIN NOVAK

Kabalista

© 2026 Martin Novak. Wszystkie prawa zastrzeżone.

Redakcja: Ora et Ama
Korekta: Ora et Ama
Skład i układ: Ora et Ama
Projekt okładki: Ora et Ama
Wydanie I
Wydawca: Ora et Ama

Książka jest chroniona prawem autorskim. Wszelkie udostępnianie osobom trzecim, rozpowszechnianie i publikowanie, kopiowanie i przetwarzanie jest nielegalne i podlega odpowiednim sankcjom.

Książka może zawierać treści dotyczące zdrowia, pracy z umysłem, podejmowania decyzji finansowych oraz praktyk rozwoju osobistego i duchowego. Pomimo najwyższej staranności w przygotowaniu materiału, zawarte w niej informacje nie mogą być traktowane jako porady medyczne, psychologiczne, finansowe, prawne ani jakiekolwiek inne profesjonalne zalecenia.

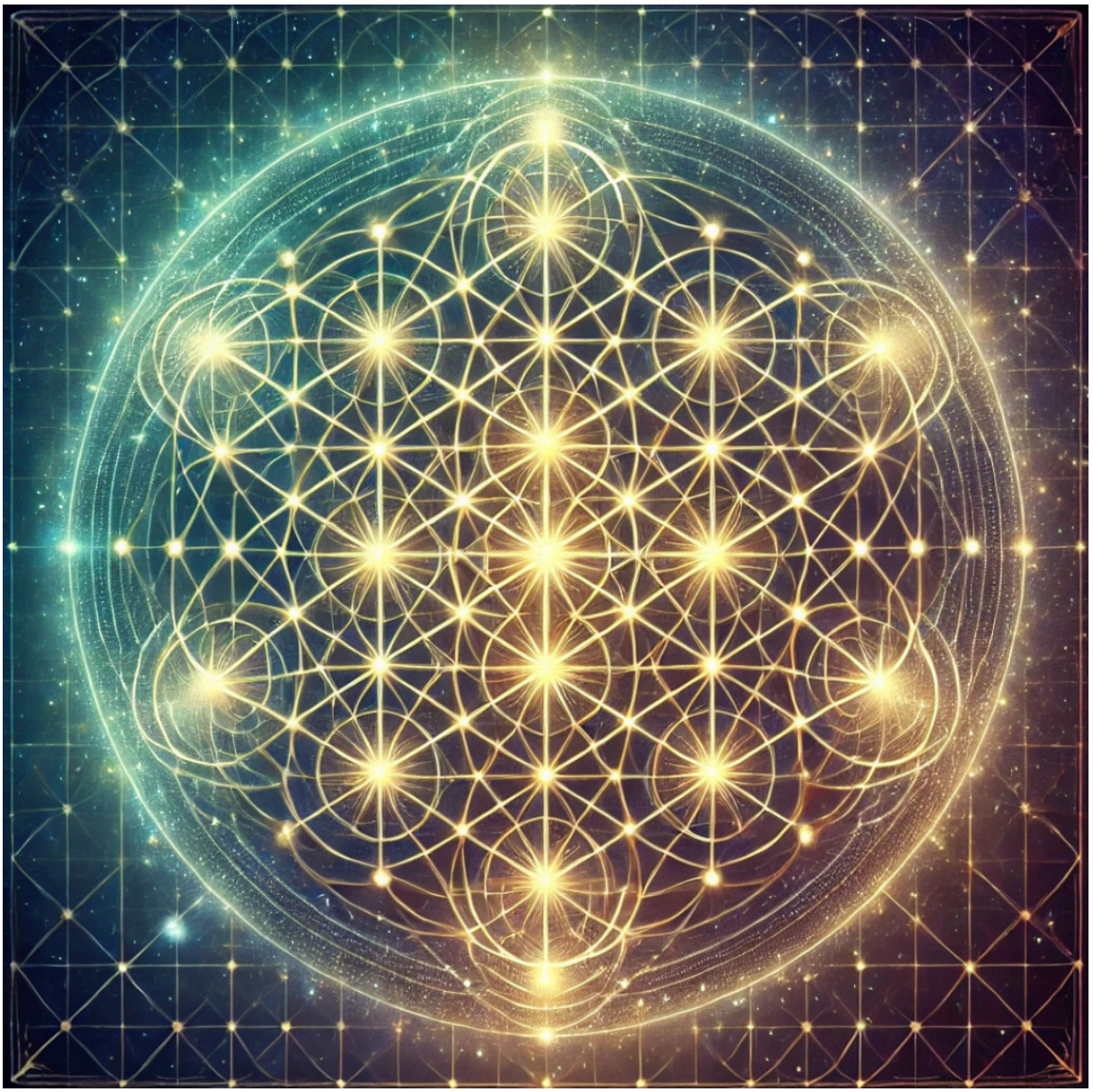
W żadnym wypadku nie należy traktować zawartych w książce ćwiczeń, metod, sugestii lub interpretacji jako zamiennika konsultacji z lekarzem, terapeutą, psychologiem, doradcą prawnym, finansowym czy inną uprawnioną osobą posiadającą formalne kwalifikacje. Wszelkie decyzje dotyczące zdrowia, leczenia, terapii, finansów, życia zawodowego i osobistego muszą być podejmowane wyłącznie po bezpośredniej konsultacji z odpowiednim specjalistą lub specjalistką.

Podjęcie jakiejkolwiek praktyki opisanej w tej książce odbywa się wyłącznie na własną odpowiedzialność Czytelniczki lub Czytelnika. Autor oraz Wydawca w żadnym zakresie nie ponoszą odpowiedzialności za skutki zdrowotne, emocjonalne, psychiczne, prawne, finansowe ani jakiekolwiek inne mogące wyniknąć z zastosowania opisanych tu treści.

Jeśli masz jakiekolwiek wątpliwości co do swojej kondycji psychicznej, zdrowotnej lub sytuacji życiowej – nie rozpoczynaj praktyk opisanych w książce bez wcześniejszej, indywidualnej konsultacji ze specjalistą.







Spis treści

Nota autorska

Prolog. Ogień, który wędruje przez stulecia

KSIĘGA I. ZANIM NARODZIŁA SIĘ KABAŁA

1. Świat, który wyłania się ze słowa
2. Abraham i pamięć początku
3. Mojżesz i tajemnica Imienia
4. Świątynia i miejsce Obecności
5. Ezechiel i ruchomy Tron
6. Henoch i księgi nieba
7. Daniel i czas końca
8. Pustynia, Qumran i liturgia anielska
9. Po zburzeniu Świątyni
10. Granice tajemnicy

KSIĘGA II. WĘDROWCY NIEBIAŃSKICH PAŁACÓW

11. Czterej, którzy weszli do Pardes
12. Pałace niebios
13. Głos przed Tronem
14. Anioł, który nosi imię
15. Miara niezmierzonego
16. Książę Tory
17. Amulety, zaklęcia i granice magii
18. Czy mistyk naprawdę wstępował?
19. Droga tekstów ku średniowieczu

KSIĘGA III. TAJEMNICA LITER I NARODZIN ŚWIATA

20. Sefer Jecira i zagadka jej pochodzenia
21. Trzydzieści dwie drogi
22. Litery, z których powstaje kosmos
23. Saadia Gaon i porządek rozumu
24. Szabtaj Donnolo i ciało kosmosu
25. Dunasz ibn Tamim i dialog kultur
26. Chasydzi aszkenazyjscy przed chasydyzmem
27. Eleazar z Wormacji i mistyka modlitwy
28. Golem i granice twórczej mocy

29. Między liczbą a emanacją

KSIĘGA IV. NARODZINY TAJEMNEJ TRADYCJI

30. Prowansja i kręgi pierwszych kabalistów
31. Bahir: księga pełna zagadek
32. Od Boskiej Chwały do sefirot
33. Izaak Ślepy i tajemnica emanacji
34. Aszer ben Dawid i pokolenie przekazu
35. Gerona: mistyka jako język wspólnoty
36. Azriel i Nieskończony
37. Nachmanides i ukryty sens Tory
38. Krąg Ijjun i świat ukrytych świateł
39. Majmonides: wyzwanie filozofii
40. Drogi, które się rozchodzą

KSIĘGA V. ABRAHAM ABULAFIA I OGIEŃ POZNANIA

41. Człowiek w drodze
42. Majmonides w rękach mistyka
43. Kabała prorocza
44. Ceruf: kombinacje świętych liter
45. Głos, oddech i uwaga
46. Imię, intelekt i doświadczenie
47. Spotkanie, które miało zmienić świat
48. Spór z rabinicznym autorytetem
49. Uczniowie i ukryte drogi
50. Powrót Abulafii

KSIĘGA VI. ZOHAR – KSIĘGA NIESKOŃCZONEGO ŚWIATŁA

51. Kastylia i wielka zmiana języka
52. Mosze z Leónu i zagadka autorstwa
53. Rabbi Szymon i literacka Galilea
54. Księga wielu ksiąg
55. Josef Gikatilla i bramy światła
56. Sefirot jako życie Boskości
57. Szechina na wygnaniu
58. Miłość, płeć i mistyczne zjednoczenie
59. Druga strona i tajemnica zła
60. Ciało, dusza i wędrówka

61. Tora, która otwiera kolejne światy
62. Od rękopisu do księgi kanonicznej

KSIĘGA VII. WYGNANIE, WĘDRÓWKA I ODRODZENIE

63. Italia i wędrówka średniowiecznej Kabały
64. Hiszpania przed wygnaniem
65. 1492: utrata domu i nowe drogi
66. Juda Chajat: pamięć i komentarz
67. Meir ibn Gabbaj i duchowa służba
68. Drukarnie, tłumacze i wędrowne księgi
69. Safed: miasto uczonych i mistyków
70. Josef Karo i głos Magida
71. Szlomo Alkabec i powitanie Szabatu
72. Świętość życia w kręgu Safedu

Przypisy i noty źródłowe

Bibliografia wyborowa

Nota autorska

Księga, którą oddaję w ręce Czytelniczek i Czytelników, wyrasta z fascynacji długim życiem idei religijnych. Interesuje mnie szczególnie chwila, w której słowa odziedziczone po poprzednich pokoleniach odsłaniają przed człowiekiem nieznaną dotąd możliwość rozumienia świata. Wtedy rozpoczyna się twórcza praca tradycji. Dawna opowieść zostaje przeczytana na nowo, werset staje się przedmiotem sporu, imię otwiera pytanie o naturę Boskości, a zwyczajna czynność nabiera znaczenia wykraczającego poza jej bezpośredni cel. W historii mistyki żydowskiej takich chwil są setki. Niektóre znamy dzięki tekstom zachowanym w wielu rękopisach, inne docierają do nas poprzez relacje uczniów, rodzinne wspomnienia i opowieści, których historycznej dokładności nie potrafimy już ustalić. Wszystkie wymagają uwagi, choć każda innego rodzaju. Chciałbym podążać ich śladem z szacunkiem dla odrębności judaizmu, z pasją właściwą człowiekowi poszukującemu i z cierpliwością, jakiej domaga się poznawanie przeszłości.

Słowo Kabała będzie nas prowadziło przez obszary rozmaitych doświadczeń i sposobów myślenia. Jego średniowieczne dzieje mają własną chronologię, a starożytna literatura religijna, do której sięgniemy na początku, stanowi znacznie rozleglejsze dziedzictwo niż sama tradycja kabalistyczna. Biblijnego proroka, autora późnoantycznego traktatu i osiemnastowiecznego cadyka dzielą całe epoki. Łączy ich między innymi przynależność do świata, w którym Pismo, modlitwa i życie wspólnoty nieustannie wchodzą ze sobą w relacje. Zależy mi na ukazaniu właśnie tych relacji, także tam, gdzie kolejne pokolenia odmiennie odczytują ten sam tekst. Przyjrzymy się temu, co można powiedzieć na podstawie źródeł, temu, co zachowała pamięć religijna, i temu, co pozostaje otwartą kwestią historyczną. Własne rozważania filozoficzne i mistyczne będę przedstawiał jako współczesny dialog z dawnym dziedzictwem, pozostawiając jego twórcom ich własne przekonania, słownictwo i horyzont poznawczy.

Ta książka jest również zaproszeniem do szczególnego rodzaju lektury.

Można przejść przez nią chronologicznie, odkrywając następstwo epok, można powracać do losów poszczególnych nauczycieli, można też śledzić jedną wybraną ideę przez całe stulecia. Kto zainteresuje się Boską Obecnością, spotka jej różne języki w opowieści o pustyni, w literaturze rabinicznej, w średniowiecznych księgach oraz w naukach chasydzkich. Kto zechce poznać dzieje świętego języka, będzie mógł przejść od biblijnej mowy Stwórcy do misterium liter, komentatorów *Sefer Jecira* i mistyki Abrahama Abulafii. Każda taka droga posiada własne rozgałęzienia, własne trudności oraz własną wewnętrzną dramaturgię. Najwięcej można odkryć, kiedy pozwalamy tekstowi zmienić pytanie, z którym do niego przyszliśmy. Wówczas książka przestaje być zbiorem odpowiedzi i staje się towarzyszką dojrzewającego poznania.

Prolog. Ogień, który wędruje przez stulecia

Na początku tej wędrówki znajduje się pewien szczególny rodzaj zdumienia. Człowiek patrzy na otaczający go świat i odkrywa, że wszystko, co uważa za znajome, pozostaje w swej najgłębszej naturze zagadką. Ziemia pod jego stopami wydaje się trwała, a przecież przemija każde pokolenie, które po niej chodziło. Słowa pozwalają nazywać rzeczy, jednak najważniejsze doświadczenia wymykają się temu, co można o nich powiedzieć. Istnienie własnego ciała, obecność drugiego człowieka, upływ czasu, narodziny i śmierć stają się źródłami pytań, których nie wyczerpuje nawet najbardziej przenikliwy opis. W świecie starożytnego Izraela pytania te zyskały szczególny kształt: zwracano się z nimi ku Bogu, którego działanie rozpoznawano w stworzeniu, historii, przymierzu i słowie. Przez stulecia z tych religijnych obrazów wyrastały odmienne języki interpretacji, a w niektórych środowiskach także zdumiewające koncepcje ukrytej budowy rzeczywistości. Ich wędrówka, z jej nieciągłościami, sporami i przemianami, wyznacza bieg naszej opowieści.

Wyobraźnia mistyczna ma osobliwą zdolność przywracania ciężaru temu, co stało się zbyt dobrze znane. Litera widziana tysiące razy w świętym tekście nagle staje się przedmiotem rozważań o stworzeniu; zwyczaj modlitwy otwiera pytanie o relację między ludzką intencją a rzeczywistością Boską. W pewnym sensie mistyk zaczyna od ponownego odkrycia własnego dziedzictwa. Znaczenie odziedziczonych słów nie jest dla niego obojętne, bo od sposobu ich rozumienia może zależeć sposób życia. Stąd bierze się również niezwykła intensywność sporów, które spotkamy na kartach tej księgi. Ludzie posługujący się tymi samymi wersetami niekiedy budowali odmienne wizje duchowe, bronili różnych granic poznania i rozmaicie rozumieli zadanie człowieka. Jedni dostrzegali szczególną wartość w kontemplacji Boskich imion, inni w badaniu symbolicznego życia sefirot, czyli mocy lub wymiarów Boskiego objawiania się w licznych systemach kabalistycznych. Jeszcze inni rozwijali drogi mistycznej modlitwy, pracy nad charakterem i uświęcania codzienności. Ich różnorodność jest jednym z największych bogactw tej historii.

Przyjdzie nam wędrować przez krajobrazy, których odmienności nie można sprowadzić do dekoracji. Między światem starożytnej Świątyni a średniowiecznymi kręgami uczonych w Prowansji rozciągają się przemiany religijne, polityczne i językowe. Pomiędzy mistykami hiszpańskimi a szesnastowiecznym Safedem znajdują się drogi uchodźców, handlowe szlaki Morza Śródziemnego, biblioteki i warsztaty drukarskie. Do świata chasydów będziemy wchodzili przez Podole i Wołyń, przez uczniowskie kręgi i coraz rozleglejsze sieci wspólnot. Niekiedy na pierwszy plan wysunie się człowiek, którego dziełem było zachowanie słów nauczyciela i nadanie im postaci dostępnej następnym pokoleniom. Innym razem będziemy musieli przyjrzeć się instytucji, w której dokonała się przemiana niewielkiego kręgu uczniów w wielką społeczność religijną. Historia idei jest także historią ich materialnego istnienia: rękopisu, który trzeba było skopiować, księgi, którą należało sfinansować, podróży, podczas której można było przekazać tekst.

Dawni mistycy pozostawili nam niezwykłe opisy Boskiej chwały, wyobrażenia niebiańskich pałaców, kosmiczne dramaty i skomplikowane mapy duchowych światów. W tych dziełach można odnaleźć wielką śmiałość myśli, ale też rozmaite formy samoograniczenia. Istnieją bowiem rzeczy, które według autorów wolno było przekazywać jedynie odpowiednio przygotowanym uczniom, i takie, wobec których nawet najbardziej wykształcony człowiek powinien zachować pokorę. Napięcie między pragnieniem poznania a odpowiedzialnością za przekazywaną wiedzę będzie powracało przez całą naszą historię. Poznamy ludzi przekonanych o wyjątkowości własnego doświadczenia oraz tych, którzy podawali ich roszczenia w wątpliwość. Nie pominiemy wielkich rozczarowań mesjańskich ani społecznych konsekwencji duchowego autorytetu. Fascynacja mistyką potrzebuje wrażliwości na ludzką kruchość, ponieważ idee oddziałują na rzeczywiste życie, a ich siła bywa większa niż zdolność człowieka do przewidywania skutków własnego zaangażowania.

Kiedy dotrzemy do współczesności, zobaczymy tradycję żyjącą w bardzo różnych środowiskach. Część jej dziedzictwa przechowują religijne wspólnoty, inne jego fragmenty stały się przedmiotem studiów uniwersyteckich, literackiej wyobraźni i nowych poszukiwań duchowych.

Niektóre odczytania wykroczyły poza judaizm już w epoce renesansu, a później połączyły się z odmiennymi systemami zachodniej ezoteryki. Te historie również zasługują na uwagę, o ile pamiętamy o różnicy między źródłem a jego przekształceniem. Poznawanie żywej tradycji oznacza uznanie jej prawa do własnego głosu. W naszych autorskich rozważaniach będziemy poszukiwać tego, co otwiera współczesnego człowieka na głębsze rozumienie odpowiedzialności, relacji i sensu istnienia, nie przypisując dawnym mistrzom odpowiedzi na pytania, których sami nigdy nie zadawali.

Zanim jednak spotkamy pierwszych historycznie rozpoznawalnych kabalistów średniowiecza, musimy powrócić do księgi rozpoczynającej się od ciemności, bezkształtnej ziemi i wód. Nie znajdziemy tam jeszcze Drzewa Życia w jego późniejszej kabalistycznej postaci, rozwiniętej nauki o emanacjach ani kosmologii rozbitych naczyń. Spotkamy natomiast słowo, które według opowieści powołuje świat do istnienia, oddziela od siebie jego części i nadaje im nazwy. Zdumiewające jest to, że w tradycji, która będzie później rozwijać tak bogatą mistykę języka, jednym z najstarszych obrazów Boskiego działania jest właśnie mowa. Zatrzymajmy się przy niej dostatecznie długo, by usłyszeć różnicę między tym, co mówi starożytny tekst, a tym, co usłyszą w nim ludzie żyjący wiele wieków później.

KSIĘGA I

ZANIM NARODZIŁA SIĘ KABAŁA

Rozdział 1

Świat, który wyłania się ze słowa

W pierwszych wersetach Księgi Rodzaju znajduje się obraz, który przez stulecia pobudzał religijną wyobraźnię czytelników. Ziemia jest jeszcze nieuformowana, nad głębią panuje ciemność, a nad powierzchnią wód unosi się *ruach Elohim*. Hebrajskie słowo *ruach* może oznaczać wiatr, tchnienie lub ducha; od sposobu jego odczytania zależy nieco inny kształt całej sceny. W tym pejzażu rozbrzmiewa Boska mowa. Słowa *jehi or* — niech stanie się światłość — wyrażają pierwszy przytoczony nakaz Stwórcy, któremu tekst natychmiast przyporządkowuje urzeczywistnienie: pojawia się światłość. Nie ma pomiędzy nakazem a jego spełnieniem opisu techniki, narzędzia ani wysiłku. Lapidarność wersetu nadaje mu szczególną moc. To, co w ludzkim działaniu wymaga wielu pośrednich czynności, w tym obrazie Boskiej sprawczości dokonuje się poprzez mowę. Świat staje się przestrzenią odróżniania, porządkowania i nazywania, a pierwszym krokiem ku jego rozpoznawalnej postaci jest ustanowienie różnicy między światłem i ciemnością.[1]

Warto na chwilę odłożyć wszystkie późniejsze kabalistyczne diagramy i pozostać przy starożytnym tekście. Nie pojawia się tutaj nauka o dziesięciu Boskich emanacjach ani pojęcie wycofania Nieskończonego, które poznamy u uczniów Izaaka Lurii. Autorzy Księgi Rodzaju pozostawili opowieść o działaniu Boga, a późniejsi mistycy będą poszukiwać w jej słowach odpowiedzi na własne pytania metafizyczne. Właśnie tę różnicę warto zachować. Światło pierwszego dnia w opowieści poprzedza pojawienie się ciał niebieskich ustanowionych dnia czwartego. Czytelnik może wobec tego zapytać, jakiego rodzaju światłość ma na myśli tekst. Samo pytanie nie jest jeszcze odpowiedzią, a fakt, że werset pozostawia przestrzeń dla interpretacji, nie oznacza, że zawierał od początku wszystkie późniejsze wyjaśnienia. Historia mistyki pozwala obserwować, jak takie otwarte miejsca stają się przedmiotem wielowiekowego namysłu, jak wokół kilku słów narastają komentarze, polemiki i całe systemy filozoficzne.[1]

Rytm pierwszej opowieści o stworzeniu wyznaczają powracające formuły Boskiej mowy, spełnienia zamierzenia, oceny jego dobroci oraz następstwa wieczoru i poranka. Tekst posiada niezwykłą wewnętrzną dyscyplinę. Pierwsze trzy dni przynoszą wyodrębnienie światła, sklepienia, wód i suchej ziemi, a kolejne trzy wprowadzają między innymi ciała niebieskie oraz istoty żyjące w ukształtowanych przestrzeniach. Roślinność pojawia się już w dniu trzecim; nie wszystko zatem daje się zamknąć w idealnie symetrycznym schemacie. Najważniejszy jest ruch od stanu, w którym nie sposób rozpoznać uporządkowanego świata zamieszkanego przez istoty żywe, ku kosmosowi mającemu zróżnicowaną strukturę i rytm. Bóg nadaje nazwy dniowi, nocy, niebu, ziemi i morzom. Nazywanie należy tu do czynności ustanawiających porządek. W autorskim odczytaniu tego obrazu dostrzegam fascynującą intuicję: możliwość spotkania rzeczy zaczyna się od przyznania im odrębności. Jedność świata może zawierać mnogość form, a porządek nie wymaga, aby wszystkie elementy stworzenia stały się do siebie podobne.[1]

Szczególnie interesujące jest miejsce człowieka w układzie pierwszego rozdziału. Werset dwudziesty siódmy, mówiący o stworzeniu na obraz Boga, ma budowę poetycką, odróżniającą go od otaczających zdań. Jego ostatnia część obejmuje mężczyznę i kobietę. Następnie pojawia się błogosławieństwo i powierzenie ludziom panowania nad innymi istotami. W religijnym języku starożytnego Bliskiego Wschodu określenia wiążące obraz bóstwa z królem miały również znaczenie polityczne: wyrażały szczególną pozycję władcy. Biblijna narracja rozciąga motyw obrazu na ludzkość. To porównanie pomaga zauważyć, jak doniosłe miejsce przyznano człowiekowi w kosmicznym porządku; jednocześnie nie rozstrzyga samo przez się, na czym polega owo podobieństwo. Czy dotyczy zdolności, funkcji, cielesnej postaci, relacji, czy może czegoś, czego te kategorie nie potrafią objąć? W późniejszych wiekach zagadnienie to stanie się przedmiotem zarówno filozofii, jak i mistyki. Przy lekturze Kordowera powrócimy do niego w zupełnie nowym kontekście: podobieństwo człowieka do Stwórcy będzie tam rozważane również w kategoriach postępowania. W tej długiej historii związek kosmologii z etyką okaże się jednym z najważniejszych tematów.[1; 2]

Starożytne opowieści Izraela powstawały w rozległym świecie bliskowschodnich kultur, które również przekazywały wyobrażenia o początkach kosmosu. Jednym z najważniejszych tekstów porównawczych jest babiloński epos *Enuma elisz*. Przedstawia on wyłanianie się pokoleń bogów oraz zwycięstwo Marduka nad Tiamat, po którym następuje kształtowanie świata. Zestawienie obu narracji pozwala dostrzec wspólny zasób obrazów, zwłaszcza pierwotnych wód, a zarazem odmienność religijnych rozwiązań. Pierwszy rozdział Księgi Rodzaju nie przedstawia narodzin Stwórcy ani jego walki o uzyskanie najwyższej pozycji pośród innych bogów. Jego władza w narracji istnieje od początku. David M. Carr w swoim studium o genezie kapłańskiego opisu stworzenia rozpatruje możliwość świadomego podjęcia przez biblijnego autora motywów mezopotamskiego eposu. Jest to ważne stanowisko badawcze, nie powód, by orzekać o prostym zapożyczeniu całej opowieści. Podobieństwo obrazów nabiera znaczenia dopiero wtedy, kiedy zobaczymy, jaką pracę wykonują one w swoich własnych kontekstach.[2]

Współczesny czytelnik, wychowany na wyobrażeniu pojedynczego początku wszechświata, może odruchowo przypisywać pierwszym wersetom Biblii precyzyjną deklarację o stworzeniu z absolutnej nicości. Hebrajska konstrukcja otwierającego zdania i jej relacja do opisu wód oraz ciemności były jednak przedmiotem rozmaitych interpretacji. Tradycyjny sposób przekładania pierwszego wersetu traktuje go jako samodzielne stwierdzenie o stworzeniu nieba i ziemi. Istnieje również odczytanie, w którym początek zdania wprowadza okoliczności przystąpienia Boga do dzieła stworzenia. Nie będziemy rozstrzygać tej kwestii przez dopasowywanie tekstu do późniejszej metafizyki. Doktryna stworzenia z niczego, filozoficzne pytanie o wieczność materii oraz kabalistyczne teorie emanacji należą do odmiennych, choć historycznie spotykających się problemów. Powrócimy do nich, kiedy poznamy średniowiecznych filozofów i mistyków. Na razie wystarczy zauważyć, że starożytna opowieść ukazuje Boga jako tego, od którego działania zależy rozpoznawalny porządek świata, nie określając w języku późniejszej filozofii wszystkich warunków możliwości istnienia.[1; 2]

Inny rodzaj bliskości Stwórcy i stworzenia odsłania drugi rozdział Księgi Rodzaju.

Obraz jest teraz bardziej cielesny, skoncentrowany na ziemi, ogrodzie i człowieku. Bóg kształtuje człowieka z prochu ziemi i tchnie w jego nozdrza oddech życia; człowiek staje się żyjącą istotą. Hebrajska gra słów *adam* i *adama* wiąże człowieka z ziemią, z której został uformowany. W pierwszej opowieści ludzkość zostaje stworzona na obraz Boga, jako mężczyzna i kobieta; w drugiej na pierwszy plan wysuwa się człowiek otrzymujący życie, zadanie pielęgnowania ogrodu i doświadczenie relacji. Te dwa obrazy zachowują odrębność, choć czytamy je obok siebie w jednej księdze. Nie należy wkładać w opis tchnienia gotowej nauki o pięciu poziomach duszy, którą spotkamy w znacznie późniejszej literaturze kabalistycznej. Otwiera się tu jednak pytanie, do którego komentatorzy wielokrotnie będą powracać: jak rozumieć więź istoty ziemskiej z Bogiem, od którego według Pisma otrzymuje życie?[3]

Znakomitym towarzyszem lektury tych wersetów jest Psalm 33. Jego autor mówi o powstaniu niebios dzięki słowu Boga i łączy ten obraz z tchnieniem Boskich ust. Jest to pieśń pochwalna, nie traktat o strukturze języka. W początkowych strofach pojawiają się instrumenty, śpiew i wezwanie do radości, następnie kosmologiczna refleksja spotyka się z tematem sprawiedliwości, wierności i zaufania. Stworzenie staje się racją wdzięczności i bojaźni religijnej. W tej perspektywie człowiek odpowiada na Boskie słowo własną mową, lecz są to odmienne rodzaje sprawczości: Stwórca powołuje rzeczy do istnienia, a człowiek rozpoznaje i wysławia Jego działanie. To rozróżnienie przyda się nam, gdy w późniejszych traktatach napotkamy poglądy o szczególnej mocy ludzkiej modlitwy, liter oraz świętych imion. W Psalmie pozostajemy w świecie religijnej pieśni, która przeobraża kosmologię w akt zwrócenia się ku Bogu.[4]

Ważne miejsce w pierwszym opisie stworzenia zajmuje dzień siódmy. W chwili, kiedy spodziewalibyśmy się kolejnego dzieła, praca ustaje, a sam czas zostaje pobłogosławiony i uświęcony. To zdarzenie otwiera horyzont późniejszej żydowskiej duchowości Szabatu. Jego mistyczne rozwinięcia w Zoharze i w Safedzie będą miały znacznie bardziej rozbudowany język symboliczny, jednak już w Księdze Rodzaju świętość nie zostaje przywiązana wyłącznie do przestrzeni czy przedmiotu. Można mówić o dniu mającym szczególną jakość religijną.

Współczesna refleksja może wydobyć z tego obrazu pytanie o granice działania: czy pełnia dzieła wymaga wyłącznie nieustannego pomnażania jego rezultatów, czy też należy do niej zdolność zaprzestania pracy i przyjęcia tego, co już istnieje? Taka refleksja jest naszą interpretacją, pozostającą w dialogu z tekstem, którego własnym tematem jest Boskie uświęcenie siódmego dnia.[3]

Późniejsza mistyka żydowska zacznie odczytywać opowieść o stworzeniu z niezwykłą wnikliwością, zwracając uwagę na formy słów, porządek liter i zależności między wersetami. Nadejdzie czas, gdy anonimowi twórcy i komentatorzy *Sefer Jecira*, Księgi Stworzenia, przedstawią rzeczywistość za pomocą liczbowych i literowych struktur. Nie wynika to automatycznie z samych słów Genesis; pomiędzy tymi światami tekstowymi znajduje się długa historia egzegezy i poszukiwań. Już teraz możemy jednak rozpoznać wspólny obszar zainteresowania: pytanie o relację pomiędzy Boskim działaniem, językiem i kształtem kosmosu. Będziemy śledzili to pytanie, za każdym razem sprawdzając, jakie znaczenie nadaje mu omawiany tekst. Zmienia się jednak skala działania słowa. Na pierwszych kartach Biblii zwraca się ono ku powstającemu światu, w historii Abrahama zaś dosięga jednego człowieka i nadaje kierunek jego wędrówce. Wraz z nim otwiera się wymiar przymierza, pamięci i przyszłości.